

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, poniedziałek 6 maja 1946 roku | Nr 108

*Sztuczna mgła z nad Tamizy*

## Ameryka proponuje plebiscyt na terenach spornych włosko-jugosłowiańskich — Sprawa Triestu jeszcze nie przesądzona

Radio angielskie podało w sobotę wieczorem konkretną i wyraźną wiadomość o decyzji konferencji 4-ch ministrów spraw zagranicznych przyznania Triestu Włochom i przytoczyło w związku z tym oświadczenie min. Molotowa, które podaliśmy we wczorajszym numerze „Expressu”.

Dziś okazuje się, że radio angielskie co najmniej się zbyt pośpieszyło, podając pobożne życzenie min. Bevina, jako fakt dokonany.

Nie tylko w tym wypadku, ale prawdopodobnie w wielu innych w przyszłość da się skonstatować, że pośpieszna gorliwość informacyjna radia i prasy angielskiej, ten-

dencyjnie wyprzedzająca wydarzenia polityczne po myśli i według życzenia ich szefa, mijać się będzie z rzeczywistością.

I tak, w sprawie Triestu nie zapadła jeszcze ostateczna uchwała. Dowiadujemy się natomiast, że na sobotnim popołudniowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych toczyła się w dalszym ciągu ożywiona dyskusja w sprawie granicy jugosłowiańsko-włoskiej. W paryskich kołach politycznych podkreśla się, że Byrnes wystąpił z propozycją, zmierzającą do radykalnego załatwienia sporu.

Zaproponował on, aby ludność, zamieszkała na terenach położonych między linią graniczną proponowaną przez Molotowa, a linią, proponowaną przez ekspertów angielskich, w drodze plebiscytu sama wyraziła swą wolę. W odpowiedzi na nieoczekiwane propozycje Byrnese, przedstawiciele Anglii i Francji wyrazili przekonanie, że wniosek Byrnese jest sprzeczny z zasadami, ustalonymi na londyńskiej konferencji ministrów zagranicznych. Minister Molotow natomiast oświadczył, że propozycja Byrnese mogłaby stanowić rozwiązanie problemu,

o ile by urządzono plebiscyt na wszystkich terenach spornych, położonych na pograniczu włosko-jugosłowiańskim, a więc w Istrii i w Krainie Julijskiej.

Min. Molotow w toku dyskusji podkreślił, że nie należy zwlekać z decyzją w sprawie Triestu. Miasto to wraz z portem powinno przypaść Jugosławii, nie tylko dlatego, że Jugosławia wojnę wygrała, lecz przede wszystkim z tej przyczyny, że miasto to zostało po pierwszej wojnie światowej oderwane od kraju słowiańskiego, z którym było związane gospodarczo, etnicznie i politycznie.

Fakt, że Triest został później przez Włochów skolonizowany, nie może świadczyć na korzyść Włoch. Minister Molotow zauważył, że Włochy winny otrzymać w Triescie pewne przywileje. Następnie złożył minister Molotow ważne oświadczenie, które wywołało wiele komentarzy w kołach politycznych. Uwzględnienie postulatów Jugosławii — powiedział Molotow — stworzy sytuację, w której Związek Radziecki będzie mógł okazać większą uступliwość w sprawie b. kolonii włoskich i odszkodowań.

### Proces Greisera odbędzie się w Poznaniu

Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, którego skład ustala obecnie prezydium KRN, odbędzie się w połowie czerwca proces „gauleitera kraju Warty” Artura Greisera.

Na czele kompletu sędziowskiego stanie z mocy ustawy Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego a obecny wiceprezydent KRN — ob. Wacław Barckowski. Oskarżycielami w tym wielkim procesie będą prokuratorzy dr Mieczysław Siewierski i dr Jerzy Sawicki.

Najtrudniejszym zagadnieniem jest sprawa obrony. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że nikt z palestry polskiej tej obrony nie zechce się podjąć — rozważana jest możliwość dopuszczenia do obrony adwokatów niemieckich, którzy znaliby język polski.

Proces odbędzie się w jednej z wielkich sal poznańskich, prawdopodobnie w Filharmonii, w operze, w auli uniwersyteckiej lub w jednej z hal wystawowych.

### Polityka i nafta Rząd perski zdecydował się negocjować na machinacje

MOSKWA, 5.5. — Według doniesienia agencji „Pars” rada ministrów Iranu postanowiła ściągnąć za produkty naftowe, sprzedane z wysp Bahrejskich, do Iranu określoną stawkę jako opłatę koncesyjną.

Gazeta teherańska „Ettelaat”, podając powyższe doniesienie, wyjaśnia, iż wobec tego, że zarówno rząd jak i naród irański uważają wyspy Bahrejskie za część terytorium irańskiego, to dotychczas nie ścigano opłaty celnej za wywożoną z tych wysp naftę do Iranu. Korzystając z tego stanu rzeczy, Bahrejski koncern naftowy, w skład którego wchodzi dwie spółki amerykańskie, w ciągu ostatniego roku wysłał do południowego Iranu znaczną ilość ropy naftowej bez cła i sprzedawał ją przy tym po cenie znacznie niższej od ceny, pobieranej przez towarzystwo anglo-irańskie.

Celem powiększenia dochodów państwa, rząd irański uchwałił wobec tego ściągnąć od koncernu, eksploatującego źródła nafty na wyspach Bahrejskich sumy, odpowiadające opłatom koncesyjnym i podatkom, należnym do skarbu państwa przez spółkę anglo-irańską.

## Strajk górników w Ameryce obniżył o 80 proc. wydobycie węgla w USA

WASZYNGTON, 5.5. W sprawozdaniu dla Prezydenta Trumana w sprawie trwającego od 34 dni strajku 400 tys. górników w Stanach Zjednoczonych, strajk ten nazwany jest klęską narodową. W całym kraju przerywają pracę fabryki, a pomimo to ludność nie zdaje sobie jeszcze sprawy z powagi sytuacji. Charles Ross, kierownik biura prawnego Prezydenta Trumana oświadczył, że Prezydent życzy sobie, aby opinia publiczna zainteresowała się tym problemem i to było powodem, że sprawozdanie zostało ogłoszone. Zapasy węgla zostały poważ-

nie naruszone. Skutki tego strajku nie ograniczają się tylko do Stanów Zjednoczonych, a rozszerzają się na cały świat.

WASZYNGTON 5.5. W skutek strajku górników w USA wydobyte węgla znacznie spadło i wynosiło w kwietniu 3 miliony ton wobec 15 milionów ton, wydobytych w marcu. Prezydent Truman zaapelował do pracodawców i robotników, aby w interesie publicznym zlikwidowali strajk jak najszybciej.

### Stare „pomysły” w nowym wydaniu...

## Bevin obdarza „niepodległością”

nie tylko Transjordanie, ale także Trypolitanię i Cyrenajkę — Chwył dyplomatyczny - stary, jak świat...

MOSKWA, 5.5. Dnia 5 maja br. konferencja ministrów spraw zagranicznych rozpoczęła swe narady w atmosferze sztucznego pesymizmu, wywołanego tendencyjnymi sprawozdaniami niektórych korespondentów angielskich.

Paryski korespondent Reutera nazwał konferencję grą w karty, podczas której Byrnes rzucił na stół asa.

Temu nie bardzo poważnemu sprawozdawcy wtóruje korespondent „Daily Mail”. Obserwatorzy ci podchwytną wszelkie koncepty Bevina i wynoszą je pod niebiosa. Projekt Bevina utworzenia niepodległych państw w Trypolitanii i Cyrenajce został przyjęty prawie z entuzjazmem przez dypl-

matycznych korespondentów wielu dzienników brytyjskich, które określiły projekt ten, jako nieoczekiwany i nowy. Nie trzeba być wybitnym historykiem, aby stwierdzić, że projekt ten nie jest nieoczekiwany i nie jest nowy. Już lord Baconfield w ub. stuleciu stworzył zasadę, że kolonia nie przestaje być kolonią nawet w tym wypadku, jeżeli otrzymuje niepodległość.

Stosując tę zasadę, przyznała Anglia niepodległość Transjordanii. Obiektywni sprawozdawcy ze wszystkich stron świata nie kryją się z tym, że niepodległość ta ma charakter fikcyjny. Taki sam charakter miałyby zapewne niepodległość Trypolitanii i Cyrenajki, które stałyby się prawdopo-

### Od takich przyjaciół...

Niezbyt wesołą prawdę we frasce swej wam opowiem. przyjaciele młster Bevina Jest były SS-owiec.

SS-owiec arabski, mufti Jeruzolimy, derwisz, łańcuch fuehrer, p. Amin el Hussein.

P. S. Módlmy się zatem bracia, by Bóg dobry nas raczył, ustrzec do końca życia od podobnych przyjaciół...

Dr Wist

### Referendum we Francji

PARYŻ, 5.5. Chodniki, jezdnie i ściany domów w miastach francuskich pokryte są napisami „tak” i „nie”, namalowanymi czysto białą farbą. Wyborczyńie francuskie przyzwyczaiły się już do niedawno nabytego prawa wyborczego i dokonywują swych obowiązków z tą samą powagą i godnością co mężczyźni. Dzień referendum 5 maja 1946 roku jest również 125-tą rocznicą śmierci Napoleona.

### Rada Bezpieczeństwa dzisiaj obraduje

NOWY JORK, 5.5. W poniedziałek, dnia 6 maja odbędzie się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na porządku dziennym obrad stoi sprawa Hiszpanii gen. Franco.

### Albania żąda odszkodowań od Włoch

BELGRAD, 5.5. Rząd albański w nocie do konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu zwraca się z żądaniem odszkodowania od Włoch za zniszczenia wojenne w wysokości 354 milionów franków w złocie. Memoriał przypomina, że Albania była pierwszą ofiarą agresji w Europie, i wyraża nadzieję, że pretensje narodu albańskiego, jako lojalnego obrońcy wolności, będą uwzględnione.

### Nad energią atomową obradować będą 15 maja

LONDYN, 5.5. W dniu 15 maja odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji kontroli nad energią atomową. W skład komisji wchodzi przedstawiciele 10 państw, w tej liczbie Polski, którą będzie reprezentował prof. Pieńkowski.

### Antonescu przed sądem

BUKARESZT (5.5). W Bukareszcie rozpoczyna się dziś 6 maja, proces b. marszałka Antonescu. Jest on oskarżony o: 1) udział w przygotowaniu do agresji, 2) popełnienie szeregu zbrodni przeciw elementarnym zasadom ludzkości, 3) działanie na szkodę narodu rumuńskiego.

### Abdykacja króla włoskiego

RZYM (5.5). Akt abdykacyjny króla Ema nuela ma być podpisany dziś wieczorem, po czym król ma się udać do Portugalii.

dobnie bazami brytyjskimi. Korespondent „Associated Press” podkreśla to wrażenie, stwierdzając, że Anglia pragnie utworzyć w Trypolitanii rozmaite bazy.

### Setki tysięcy bezrobotnych w St. Zjednoczonych i w Anglii

NOWY JORK (5.5). Według danych „Amerykańskiej służby zatrudnienia sił roboczych” w chwili obecnej ilość bezrobotnych w Nowym Jorku wynosi 375 tysięcy osób. Przynajmniej połowa tych bezrobotnych — to weterani wojenni.

LONDYN (5.5). Angielski minister pracy George Isaaks oświadczył, że stan bezrobocia w Anglii wynosi 372 tysiące osób.

Angielskie: albo — albo...

# Walczyć, czy dzielić?

Wielka Brytania nie zdoła utrzymać wyłącznej kontroli nad basenem Morza Śródziemnego. - Lepiej zdobyć się zawczasu na trzeźwy sąd

„Walczyć czy dzielić?” — pod takim tytułem w jednym z tygodników angielskich zamieszczono interesujący artykuł dotyczący roli Bliskiego Wschodu dla Anglii, jak również jej obecnego stosunku do tych krajów.

Bliski Wschód — to kraje położone między wschodnim wybrzeżem Morza Śródziemnego a zatoką Perską, a więc Syria, Egipt, Irak, Palestyna i Turcja. Zresztą, nawet gdyby ten obraz był nie zupełnie dokładny — istotą rzeczy jest fakt, że kraje te stanowią największy most lądowy świata: między trzema częściami świata — Europą, Azją i Afryką.

Kraje te to brama wypadowa dla podbójów Europy, z drugiej zaś strony przez most ten Europa zbliżała się do reszty świata. Do 17-go stulecia zaś Bliski Wschód był uważany za sam środek świata. Niedarmo Napoleon, odpowiadając odmownie na żądanie wysuwane przez cara Aleksandra w sprawie Konstantynopola, zawołał: — Konstantynopol? Nigdy! Przecież to imperium świata!

Tutaj również staczano większość wielkich wojen: Egiptu z Babilonem, Greków z Persami i Persów z Rzymem starożytnym; tutaj też Angliki tworzyli zawsze zapórę tym wszystkim, którzy zagrażali światu: tu upadł plan Napoleona dotyczący podbicia Egiptu, w pierwszej wojnie światowej — aczkolwiek daremnie — próbowali wtargnąć do Europy od strony Dardanell i wreszcie w trzeciej wojnie, a więc w ostatniej — Niemcy zbliżyli się do El Alamein.

Zastanówmy się teraz nad tym jakże znaczenie przypisują krajom Bliskiego Wschodu Angliki: Znaczenie tych krajów musi być wielkie, skoro w Palestynie siedzą już 25 lat, na Cyprze od 1878 roku, na Morzu Czerwonym przeszło wiek (od 1838), a w zatoce Perskiej nawet dwieście lat.

Publicysta angielski o znaczeniu tych krajów dla Anglii wypowiedział się dość

rewelacyjnie: „Siedzimy w tych krajach dlatego, że... tam jesteśmy oddawna. Czy są jakieś inne cele przyświecające polityce angielskiej na tych terenach? — zastanawia się publicysta J. P. Taylor. Zdaje się, że ich zupełnie nie ma.

Naprzykład dewiza, która mówi, że kraje śródziemnomorskie stanowią „linię życiową” Anglii. Bzdura — podkreśla Taylor. — Linia życiowa dla Anglików nie jest kanał Sueski a linia biegnąca wokół południowego cypla Afryki. W ciągu wojny ostatniej kanał ten przecięł był dla nas zamknięty na przeciąg długich trzech lat — a więc na najbardziej rozpaczliwy okres w historii naszego kraju, a jednak przeżyliśmy tę straszną wojnę. Tylko linia naoko-

ło przylądka afrykańskiego trzyma całe imperium „w kupie” — jak się wyraził pewien mąż stanu Anglii.

Owszem, obszar śródziemnomorski — zauważa autor — miał dla nas znaczenie i to wielkie, ale wtedy gdy jeszcze nie był bramą wypadową na wschód. Chodzi o to znaczenie polityczne, które i dziś nie straciło nic na swej ważności.

O tym jak wielkie znaczenie polityczne posiadają kraje w strefie śródziemnomorskiej dla imperium Brytyjskiego, niech powie chociaż fakt z historii 19 wieku, kiedy wszystkimi sposobami Angliki starali się przeszkadzać w budowie kanału suezkiego. Rząd angielski uważał, że to największy cios w imperium, jaki kiedykolwiek wy-

mierzyla Francja. Budowa kanału suezkiego spowodowała Anglię do posunięć dość oryginalnych: opanowała Egipt nie dlatego, by zabezpieczyć przejście wodne kanału suezkiego dla siebie, ale tylko po to, żeby nie wykorzystano go do uderzenia na Indie.

Jest ciekawe, że w oświetleniu angielskim rola Anglii na obszarze śródziemnomorskim „pomogła jej do odegrania roli dobroczyńcy w stosunku do wszystkich ludów zamieszkałych od Oceanu Indyjskiego poprzez Afrykę aż do Australii”. — Na 200 lat uchroniliśmy te ludy od wojny — mawiają Angliki.

A jeżeli ostatnio wojna przeniosła się i na Ocean Indyjski — to nie zawiodła tu nasza polityka na Bliskim Wschodzie ale po prostu... upadek Singapoore.

— A czy pieniądze nie odgrywają tu żadnej roli — w tym boju o utrzymanie terenów śródziemnomorskich przez Anglię?

J. P. Taylor przypuszcza, że nie odgrywają tu roli korzyści handlowe i złoto. Rzeczą pierwszą jest polityka i wpływ polityczny. Wszystkim bowiem — podobnie jak nam — Anglikom nie zależy tu na złocie, ale na wpływie politycznym, jaki przychodzi równoległe z kontaktami gospodarczymi. Dlatego właśnie ostatnio Angliki tak ofiarnie starali się przeszkadzać Rosji w nawiązaniu kontaktów gospodarczych i handlowych z Persją.

Opinia angielska — zdaniem publicysty — zdaje sobie sprawę z tego, że Rosja obecnie nie pozwoli utrzymać się Anglii przy wyłącznej kontroli nad krajami śródziemnomorskimi — gdyż przecież zainteresowana jest nimi sama, jako bramą wypadową do własnego państwa. Dlatego wszyscy w Anglii rozumieją doskonale, że w tej chwili dla polityki angielskiej istnieją tylko dwie ewentualności: albo walczyć, albo dzielić.

Walczyliśmy w ubiegłych stuleciach — dziś najracjonalniejszą polityką będzie dzielić — ta opinia przeważa. (b)

## Wielka kradzież w tkalni

przy ul. Południowej 52 — Straty wynoszą 500.000 zł.

Ostatnio w tkalni przy ulicy Południowej Nr 52, dokonana została wielka kradzież. Sprawcy wycięli szybę z okna, wychodzącego na ulicę, jeden z nich wszedł do środka i wyrzucił przez okno towary znajdujące się w tkalni. Pozostali złodzieje stali na czatach. Robota szła cicho i sprawnie, nawet dozorca nie zauważył Nagle dał się słyszeć odgłos kroków. Ktoś się zbliżał. Przechodzący tamtędy zapobiegł przechodźcą J. Kryński, widząc

kręcących się pod oknami fabryki podejrzanych osobników, zapytał ich, co tu robią. W odpowiedzi ogłoszono go i związano. Rano dozorca zauważył nieprzytomną postać pod otwartym oknem tkalni oraz brak 9 krosien i 250 m różnych materiałów. Zawiadomiona Milicja prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Ogólna wartość skradzionych rzeczy sięga prawie pół miliona złotych.

## W każdym urzędzie i agencji pocztowej

można zaprenumerować  
„EXPRESS ILUSTROWANY”

### Codzienna nowelka Expressu

## ŻONA DON JUANA

Wesoło trzaskał ogień w marmurowym kominku małego salonu. Przytłumione światło różowej lampy rzucało spokojny blask na piękne meble, kosztowne przedmioty i drogocenne obrazy. Naprzeciw kominka leżał w głębokim fotelu Oktawiusz Renan, paląc olbrzymie cygaro. W sąsiednim pokoju spoczywała na otomannie córka Renana, Iwetta.

Pan Renan spojrział na zegarek. — Jest dziesiąta. Zawiozę cię do Retrichartów a sam pojedę do klubu. Przedtem jednak chciałbym z tobą pomówić: bo tak rzadko mamy sposobność pogwarzyć poważnie.

— Słucham cię, ojczu. — Iwettko — zaczął dyplomatycznie ojciec — jesteś w tym wieku, że sama już możesz decydować o swojej przyszłości. Gdybyś jednak zechciała przyjąć moją radę, spośród rzeszy otaczającej cię młodzieży, zwróciłbym ci uwagę na jednego... który byłby cię godny. Na młodego Retricharta.

— Nic z tego, Retrichart to głupiec, a ja kocham Botissa — przerwała mu córka.

Pan Renan wyprostował się gwałtownie.

— Co, pan de Botisse? Hrabia Klaudiviusz de Botisse?! Czyż ty oszalała, Iwetto.

— Dlaczego, ojczu?

— Dlaczego? Pan de Botisse! Przede wszystkim on jest o dwadzieścia lat starszy od ciebie...

— On ma trzydzieści osiem lat!

— Poza to nie posiada ani grosza. Co najmniej był ze trzy razy całkowicie zrujnowany. Rozwodził się już także... i jak rozwodził! Z najhanielniejszym, jak tylko siebie można wyobrazić skandalem... Jego nieszczęśliwa żona próbowała popełnić samobójstwo z rozpacz... Przecież to jest nałogowy Don Juan! Jego przygody miłośne liczą się na setki. Pojedynkował się przynajmniej z dziesięć razy z mężami, narzeczonymi i braćmi kobiet, które uwodził. Tak, tak, moje dziecko, ty jeszcze nie wiesz wszystkiego.

— Przeciwnie, ojczu, wiem wszystko bardzo dobrze. On mi wszystko opowiedział. I kocham go, ojczu.

— Kochasz go, mimo to?

Nie odpowiedziała: bowiem musiałaby odpowiedzieć może, że właśnie dlatego kocha pana de Botisse. Pod swymi ultranowoczesnymi poglądami ukrywała atawistyczną duszę małej, romantycznej mieszczańki, która marzyła o wysokim tytule i nazwisku i topniała jak wosk w blasku sławy uwodziciela i zdobywcy serc.

Jako podłotek marzyła o mężczyźnie w typie Buckingham, kochanka królowej i o lowelasach z książek, które potajemnie czytała. Pan de Botisse był dla niej ucieleśnieniem tych pełnych blasku bohaterów. Z nim, przy nim chciała poznać życie miłosne — i na nią, jako na żonę mężczyzny przez tyle kobiet wyę-

knionego, padnie również promień jego glorii.

Pan Renan pragnął obalić wybór córki najbardziej ważkimi argumentami. Ale Iwetta nie myślała ustąpić i gdy po raz dwudziesty oświadczyła: „Kocham go i tylko z nim mogę być szczęśliwa i tylko za niego wyjdę zamąż” — pan Renan, który córkę swą ubóstwiał, dał się przekonać, jeszcze tego wieczoru poznał pana de Botisse u Retrichartów. Był to typ skończonego dżentelmena i zestawiając jego wytworne zachowanie z dźwięcznym nazwiskiem, pan Renan poczuł się zgłodniałym na myśl, że ten arystokrata o tak pięknych manierach, zostanie jego zięciem. Wnet też, w trosce o szczęście swej córki, udzielił swego przyzwolenia.

Podczas pierwszych miesięcy po ślubie, pan Renan był względnie spokojny.

— Tak prędko chyba nie rozpocznie chyba swoich historyj ten Don Juan — powiedział sobie stroskany papa. — Ale potem, mój Boże... Biedna Iwetta...

To „potem” nie nadchodziło ku wielkiej radości milionera. Żadna na zewnątrz widoczna chmura nie zaciemniała horyzontu małżeństwa de Botisse. O żadnym skandalu nie było słyhać. Iwetta, która często odwiedzała ojca, nie skarżyła się nigdy.

A jednak...

A jednak Renan zauważył, że córka jego zmieniła się. Wykazywała pewną nerwowość, jakby ją dręczyła jakaś utajona troska. Był bardzo zaniepokojony z tego powodu, ale nie śmiał wręcz zapytać o przyczynę jej zdenerwowania... Sądził bowiem słusznie, że Iwetta ma do niego pełne zaufanie i wyzna mu wszystko w momencie, który sama uzna za odpowiedni.

Moment ten nadszedł dokładnie w dwu letnią rocznicę ślubu, Iwetty. Pewnego poranka młoda pani de Botisse zjawiała się w domu ojca. Towarzyszyła jej pokojówka z transportem niezliczonych kufrów. Pan Renan wybiegł z sypani w szlafroku i przerażonym wzrokiem ogarnął zropaczoną, zapłakaną twarzyczkę córki.

— Co się stało, moje dziecko?

— Uciekłam stamtąd! — krzyczała Iwetta w najwyższym zdenerwowaniu. — Nie mogę więcej żyć z moim mężem. To jest niemożliwe! Chciał mnie bić. Drzwi mi pokazał! Ja go nienawidzę! Chcę rozvodu! Nienawidzę go! Ach, gdybym mogła to przewidzieć!!!

— Bić cię? Chciał cię bić? Taki łajdak, nędznik. To dlatego, że nie mogłaś ścierpieć, że on zdradza, co? A więc znowu zaczął! Ale ja cię ostrzegałem, moje drogie dziecko. Nie należy wychodzić zamąż za takiego pana de Botisse! Za Don Juana!

— Z kim, z kim cię zdradzał ten nędznik?

— Nie! — wrzasnęła Iwetta, której irytacja nie pozwoliła odkryć prawdy. — Nie on mnie zdradzał, on mnie nigdy nie zdradzał... przeciwnie! Zawsze tylko o mnie dbał i ani trochę nie interesował się innymi kobietami. On wogóle przestał być sobą. Stał się zupełnie różny od człowieka, za którego pragnęłam wyjść zamąż. Stał się najzwyklejszym nudnym zakochanym mężem. Z początku nie rozumiałam tego... czekałam... miałam nadzieję... Naprawdę... Wreszcie tak mnie zirytował, tak mnie rozdrażnił, tak mnie rozczarował, że to ja... ja go zdradziłam. I on się o tym dowiedział... M.

# WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



NIEMIEC: — Patrzcie, mikroby polskie, jaki Niemiec zgrabny! —  
WICEK: — Stawia się bestia!... —

WACEK: — A czy hulniesz, dryblasie, przez taki plot? Co? —  
NIEMIEC: — Phi! To drobiazgi!

NIEMIEC: — Also — hop!!... —  
WICEK: — Winszuję sukcesu! —  
WACEK: — I milej... kąpieli! —

NIEMIEC: — Płuj, co za bagno! —  
WACEK: — Teraz sobie popływaj, będziesz miał Kraft durch Freude! —

## Na moim ekranie

### Paniusie kupują pończochy

Niedaleko mego miejsca pracy mieści się niewielki sklep z galanterią Otóż wczoraj zerwało mi się sznurowadło. Przykra rzecz w niezasnurowanym półbuciku chodzić. I niewygodnie, bo but z nogi spada i nieestetycznie, bo dziurę na pięcie w skarpetce widać. Wstąpiłem zatem do wyżej wymienionego sklepiku po parę czarnych sznurowadeł.

W sklepiku wrzało, jak w ulu. Trzy kobiety kupowały pończochy. Niebylejakie pończochy, proszę państwa. Perlony.

Na ławie piętrzył się olbrzymi stos pajęczych osłon damskich nóg, widniały pootwierane pudełeczka, porozrywane cellofanowe koperty... A trzy klientki, zaalterowane, rozplamienione toczyły niesłychanie ważną dla nich widoczną debatę z właścicielką sklepu.

— Ale te pończochy nie mają ciemnej piąty... woła jedna z kupujących.

— Proszę pani, ten szew jest jakiś nierówny. I zamalo przyciemniony.

Niech pani zobaczy na lewej stronie... Bo ja noszę pończochy na lewą stronę... — stara się zwrócić na siebie uwagę sprzedawczyni druga z kupujących pań.

— Takie krótkie pończochy mi pani daje — grymasi trzecia — przecież widzi pani, jakie ja mam długie nogi! Wyjątkowo długie...

I panie przerzucają dalej nowe stopy, oglądają pod światło, czy nie ma skaz, czy nie ma smug, czy nie ma telerów i czy ja wiem czego one jeszcze szukają w tych pończochach?

Oczywiście na mnie nikt w sklepie nie zwrócił najmniejszej uwagi. Wszyscy, a ściślej wszystkie były zabardzo zaabsorbowane „perlonami“.

Kiedy nieśmiało starałem się zwrócić na siebie uwagę właścicielki sklepu, prosząc, by tylko dała mi parę sznurowadeł, byle jakich, wedle jej własnego uznania, spieszę się bowiem bardzo spowrotem do pracy — trzy wybierające pończochy panie okłębły mnie zgodnym chórem:

— Przecież widzi pan, że pani zajęta jest teraz przy nas. Myślny pierwsze przyszły... Jeżeli się komu tak śpieszy, to nie powinien wogóle wchodzić do sklepu...

I tak dalej w tym sensie.

Więc dałem spokój i czekałem cierpliwie, zaciekawiony do pewnego stopnia, kiedy paniusie zdecydują się wreszcie na jakąś parę pończoch? Czy może wówczas, gdy w którejś z nich znajdą wodotrysk, albo klomb kwiatów?... Bo ja wiem...

Sprzedawczyni wreszcie ulitowała się nade mną.

— Taki u nas dziś rwetes — powiedziała — bo podobno ma nie być perlonów. Ktoś puścił taką plotkę, że nie wolno ich produkować. Więc klientki robią sobie zapas...

Zapas! Jeżeli wybranie jednej pary pończoch zabiera tyle czasu, to ile potrzeba czasu na zrobienie „zapasu“ pończoch? I oczami duszy ujrzałem zamiebanne dzieci tych pań, nieugotowane obiady, na które napróżno czekają po powrocie z pracy zgłodniałe mężowie. Ujrzałem też niepospane łóżka i niestarte kursy. Bo te,

## Dlaczego brak mleka dla dzieci?.. Winne są spółdzielnie mleczarskie oraz niedostateczna kontrola urzędników

Zjazd starostów z terenu całego województwa łódzkiego dostarczył nam szeregu danych, dotyczących obecnego stanu zagospodarowania jak również akcji świadczeń rzeczowych, które w obecnym okresie przedwzrostka odgrywają w sytuacji aprowizacyjnej doniosłe znaczenie.

Zjazdowi przewodniczył wicewojewoda Górniak, który specjalną uwagę poświęcił sprawie akcji siewnej. Ze sprawozdań złożonych przez poszczególnych starostów naszego województwa wynika, że akcja ta jest zakończona niemal w pełnych 100 procentach.

Jeśli chodzi o świadczenia rzeczowe — to sprawy te najlepiej wyglądają odnośnie zbiórki ziemniaków, których z tytułu

świadczeń oddano już 84 procent a sytuacja wskazuje na to, że do 15 maja będzie osiągnięte pełne 100 procent.

Poważną trudność przedstawia brak środków transportowych, który specjalnie daje się odczuć, jeśli chodzi o przekazywanie ziemniaków z miejsc zsypu do dalszych miejsc przeznaczenia. W tym względzie wojewoda łódzki zapowiedział przydzielenie dwu samochodów ciężarowych ze „Spolem“, które w ciągu dwóch najbliższych tygodni doskonale przyczynią się do usprawnienia akcji zbioru.

Co do akcji świadczeń na odcinku nabiałowym najgorzej przedstawia się sprawa z mlekiem. Nie są tu winni sami chłopcy, ale również spółdzielnie mleczarskie,

które dość opieszale organizują zlewne mleka w terenie. Zawiła tu również niedostatecznie przeprowadzona akcja kontroli ze strony urzędników starostw, którzy nie dość energicznie podchodzą do sprawy. Skutek tych wszystkich niedociągnięć jest taki, że wś w województwie zdała jedynie 22 procent całego kontyngentu mleka.

Omówiono również sprawę powołania na terenie każdego starostwa oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które w zestawieniu z innymi województwami rozwija się na naszym terenie najgorzej, mimo, że potrzeby opiekuńcze na odcinku dzieci robotniczych i chłopskich są nieproporcjonalnie duże. (b)

## Od rzemyczka do koniczka

# Dzieci uciekają z domu... Okradają rodziców z ostatnich niekiedy oszczędności i wyjeżdżają „w nieznane“

Dzieci ciągle uciekają z domu...

Bardzo przykra jest okoliczność, że ucieczka ta przeważnie łączy się z kradzieżą. Jednym dzieciom wystarczy „podgrاندzone“ kilkaset złotych na bilet kolejowy i jedzenie w drodze, inne natomiast poprostu okradają przed wyjazdem mieszkanie rodziców z czego się da, często włamują się do szaf czy skrytek, w których są pochowane przedmioty wartościowe i pieniądze.

Dziecko, wprowadzając swój plan ucieczki w życie, podświadomie postępuje zgodnie z najprawdopodobniejszą taktyką złodziejską. Przez długi czas obserwuje, gdzie rodzice chowają pieniądze i biżuterię, czyha na odpowiedni moment, aby je wy dobyć, zachowuje wszelkie środki ostrożności, by zmylić ślad. Nie widzi w swoim postępowaniu nic złego. „Przecież tak samo zrobił Józek czy Franek, kolega z podwórza... Tak! jest początek.

A później wystarczy kilka niepowodzeń,

kilka razy „powinie się noga“ i zaczyna się zawodowo kraść. Najpierw na małą skalę, „kieszonkowo“ korzystając z tłoku i zamieszania, a kończy się przeważnie dożywotnim więzieniem za rabunki, włamania, morderstwa.

Jakże wiele życiorysów bandytów, przechowywanych w archiwach sądowych zaczyna się od słów:

„...oskarżony uciekł z domu w wieku lat...“

A tymczasem dziś dzieci ciągle uciekają z domów...

— Wczoraj Jerzy Lepczak, chłopiec 15-letni, włamał się do szafy rodziców za pomocą wytrycha, ukradł 10 tys. zł i zniknął.

Przedwczoraj, 12-letni, Jan Heneczkowski zam. przy ul. Legionów zostawił kartkę zawiadamiającą matkę, że „pożyczył“ sobie 5 tys. zł. i udaje się na Zachód, bo w domu nie może już wytrzymać...

Rozmawiałem z jego ojcem.

— Nieraz wytargałem chłopca za uszy, ale przecież to nie powód do ucieczki — powiedział.

A tymczasem dziecko okazało się przeważliwione, zbyt ambitne. Można było trafić do niego inną, bardziej łagodną drogą.

Naturalnie, złe traktowanie w domu nie jest jedynym powodem ucieczek dzieci. Ale ten właśnie powód przy odrobnie dobrej woli ze strony rodziców, możnaby łatwo usunąć.

Pocóż stwarzać okoliczności sprzyjające schodzeniu dzieci na złą drogę...

## Uwaga, Czeltnicy!

Wobec większego napięcia kuponów z prowincji, postanowiliśmy przesunąć losowanie premiów wiosennych z wczorajszej niedzieli na

DZIŚ, PONIEDZIAŁEK, 6 MAJA.  
Przy losowaniu obecni będą przedstawiciele organizacji młodzieżowych. Wyniki będą ogłoszone W JUTRZEJSZYM NUMERZE „EXPRESSU“.

Wytwórnia szrzykówek lekarskich

## „USTRA-RECORD“

ŁÓDŹ, ULICA ŻWIRKI Nr 17

NAPRAWA — ZAMIANA — NOWE

co powinny tego wszystkie dopilnować, co powinny to zrobić — wybierają „perlony“!

Okazało się jednak, że się pomyliłam. Perlony bowiem — jak się wkrótce dowiedziałem — kosztują 1,400 zł. para. Więc te obywatelki, które miały sobie pozwolić na

zrobienie „zapasu“ tak kosztownych pończoch — nie pracują chyba... W każdym razie nie gotują mężom obiadów i nie potrzebują ścierać kurzy, czy pastować podłogi...

Prawdopodobnie mają lżejsze zajęcia. BRG.

DRUGA WIOSENNA  
AKCJA PREMIOWA  
„Expressu  
ilustrowanego“  
KUPON Nr 12  
Wyciąć i zachować

**Dokąd dziś pójdziemy**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
ul. Stefana Jaracza 27.  
Godz. 19.15 „Zemsta“

**TEATR POWSZECHNY**  
Godz. 19.30 „Szelmostwa Skapena“

**TEATR KAMERALNY DOMU ZOLNIERZA**  
Daszyńskiego 34

Dziś o godzinie 16 i 19.30 sztuka Jaroslawa Iwaszkiewicza „Stara Cegielnia“. — Udział biorą: Hanna Bielicka, Janina Draczeńska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. — Kasa czynna od godziny 15-ej, w niedzielę i święta od godziny 10-ej. 1516

**TEATR „SYRENA“** — Traugutta 1.

Dziś i codziennie „Wiosenne rewierendum“ z udziałem całego zespołu „Syreny“ i chóru „Eryana“. Poez. przedst. o godz. 19.30.

**KINA**

- „Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Cyrk“.
- „Tęcza“ (Piotrkowska 108) — „Dr Kildare“.
- „Wisła“ (Przejazd 1) — „Srebrna flota“.
- „Adria“ (ul. Główna 2) — „Srebrna flota“.
- „Bałtyk“ (Narutowicza 20) — „Sklamalam“.
- „Odra do Bałtyku“.
- „Gdynia“ (Przejazd 2) — „Blagier“.
- „Hel“ (Legionów 2-4) — „Blagier“.
- „Szybowy“ (Kilińskiego 123) — „Prawo profesora Lindsaya“.
- „Włókninierz“ (Zawadzka 16) — „Moi rodzice rozwodzą się“.
- „Robotnik“ (Kilińskiego 178) — „Dzieci kapitana Granta“.
- „Przedwiośnie“ (Zeromskiego 74-76) — „Złota maska“.
- „Tęcza“ (Sienkiewicza 40) — „Złota maska“.
- „Rekord“ (Rzgowska 2) — „Dwaj żołnierze“.
- „Bałka“ (Franciszkańska 31) — „Serce i szpada“.
- „Wolność“ (Napiórkowskiego 16) — „Ostatnie ostrzeżenie“.
- „Roma“ (Rzgowska 84) — „Skrzydlaty dorozkarz“.
- „Zachęta“ (Zgierska 26) — „Halka“.
- „Świt“ (Bałucki Rynek 5) — „Wołga—Wołga“.
- „Oświatowy OM TUR (Kopernika 8) — „Kol w butach“.
- „Muza“ (Ruda Pabianicka) — „Jadzia“.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria“, „Bałtyk“, „Hel“, „Przedwiośnie“, „Roma“ rozpoczynają o pół godziny później.

„Oświatowy OM TUR“ rozpoczyna seans w dni powszednie o godz. 15 i 17.30, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 15.30, 17.30 i 18.30.

**OGRÓD ZOOLOGICZNY**

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

**„NOWE NIEMCY WIDZIANE ZBLISKA“**  
Dzisiejszy odczyt Leopolda Marszaka

Dziś o godz. 19.30 w sali „Czytelni“ (Piotrkowska 96) red. Leopold Marszak, specjalny korespondent PAP na procesie norymberskim wygłosi odczyt p.t. „Nowe Niemcy widziane zbliska“.

Przedprzedaż biletów w księgarni Sp. Wyd. „Czytelni“ Piotrkowska 96.

**ZE SPORTU**

**SEJMIK BOKSERSKI**

**L.O.Z.B. nie solidaryzuje się z uchwałą P.Z.B.**

Walne Zgromadzenie ŁOZB było oczekiwane z wielkim zaciekawieniem, chociażby w związku z dyskwalifikacją wiceprezesa Związku Henryka Klimczaka.

— Czy Zarząd ŁOZB solidaryzuje się ze stanowiskiem PZB? — padło takie pytanie?

— Sprawa jest przykra — odpowiedział prezes Stępień, stała nam się krzywda! Odpowiem na zapytanie w ten sposób, jeśli chodzi o rzekome przekroczenie przez p. Klimczaka regulaminu, to oczywiście czujemy się współodpowiedzialni. Natomiast odnośnie zarzutów stawianych co do nieodpowiedniego zachowania się wobec delegatów PZB oraz przedstawiciela PUF-u, to na ten temat nie jesteśmy w stanie się wypowiedzieć. Wystaliśmy już list do PZB z zapytaniem, jakie przyczyny kierowały Centralą Poznańską w wymierzeniu tak wysokiej kary.

Na tym na razie sprawa została wyczerpana, a Walne Zgromadzenie poleciło nowemu zarządowi interwencję w sprawie Henryka Klimczaka i otrzymało odpowiedź, iż taka napewno będzie miała miejsce.

Jeśli chodzi o kalendarzyk sportowy,

to wyłoniła się sprawa aby ŁOZB zajmował klubom jak najmniej terminów, (zaledwie 3). Przedstawiciele ŁKS-u byli zdania, że jeśli Związek będzie dla siebie rezerwował możliwie małą ilość terminów, to tylko dobrze wyjdzie dla pięściarstwa łódzkiego, bowiem w jednym terminie reprezentacja łódzka będzie zmuszona walczyć na dwóch, a nawet na trzech frontach. W ten sposób kapitan związkowy będzie musiał sięgać do rezerwuaru młodych zawodników.

Po dyskusji postanowiono jednak nie ograniczać Związek w terminach, a ten ze swej strony zobowiązał się ograniczyć je jaknajbardziej.

Ciekawy wniosek złożył ŁKS odnośnie zmiany regulaminu rozgrywek mistrzostw Polski. Chodzi tu o to, że w wypadku gdzie jeden z zawodników ulega zwycięzcy — a ten znów zostaje kontuzjowany i nie może nadal uczestniczyć w turnieju, to pokonany winien być dopuszczony do dalszej rywalizacji.

Przykład: Czortek — Chudy, Marcinowski — Małecki.

Wniosek ten przeszedł i zostanie zgłoszony na Walne Zgromadzenie PZB, które odbędzie się w czerwcu.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**POTRZEBNI:** kucharz pensjonatowy lub kucharka, pomocnice pokojowe. Wólczańska 43-6 1707

**KUPIĘ** trzy aparaty telefoniczne. Kilińskiego Nr 148. Sklep galanteryjny, od 15-18 godz. 1600

**KUPIĘ** trzy aparaty telefoniczne, Kilińskiego Nr 148. Sklep galanteryjny, od 15-18 godz. 1704

**ZESZYTY**, bruliony, notesy, papiery kancelaryjne, listowe, powielaczowe, ołówki, koperty poleca hurtowo „Polonia“, Cegielniana 1. 1705

**ZGINEŁA** palcówka na nazwisko Liberska Józefa, Rydla 12. 1706

**ZGUBIŁO** leg. służbową pracy leg. tramwajową na miesiąc parzyste, leg. Z. Z. Justyński, Waclaw, Bazarowa 10.

**DYŻURY APTEK**

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojasskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24b), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Epsztajna (Piotrkowska Nr 225), Pawlukiewicz (Pomorska 12).

**SKRADZONO** dnia 19 kwietnia 1946 r. w tramwaju palcówkę, dowód osobisty, przedwojenny oraz inne dokumenty na nazwisko Robaczewska Anjela. Łódź Kilińskiego 93. Powyższe dokumenty unieważniam.

**Lekarze**

**Dr REICHER**, Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26. 1699

**Dr med. E. MIKULICZ**, Lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45. 1434

**Dr. med. B. TOLCZYŃSKI**, Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje 3-6 pp. 1200

**Dr KOWALCZYK JERZY**, Choroby skórne — weneryczne, Zeromskiego 41/1. Przyjmuje 3-6. Tel. 150-58. 1202

**Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA** (z Warszawy), specjalistka chorób skórnych, wenerycznych, kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 — przyjmuje 3-6. 1685

Nowy Zarząd został wybrany w składzie: Prezes Stępień, wiceprezes Sikorski, wiceprezes II Edmund Sierota, sekretarz Krzemiński, skarbnik Kopciuch, wydział spraw sędziowskich Sierota Stefan, wydział spraw sportowych Pietruszka, kapitan sportowy Konarzewski, kronikarz Hubert, pierwszy radny Raźniewski, drugi radny Gibki, lekarz dr. Moskwa, gospodarz Thil.

**Biegi uliczne**

W biegu ulicznym na przestrzeni około 2500 mtr wygrał Skalski (ZHP) 4:9, 2) Stasiak (Tr) 15:3,8, 3) Blajer (CS PPR) 15:06. W biegu dla zespołów wojskowo milicyjnych na dystansie około 4500 mtr, 1) Wróbel (Or. Sz. Wych. Pol.) 18:04,8, 2) Szmidt, (M) 18:16,5 3) Włodarkiewicz (M. O. Pow.) 18:45,7. W biegu dla zespołów fabrycznych na trasie około 4500 mtr. 1) Andrzejczak (Filmowiec) 18:25,6, 2) Zaras (Filmowiec) 18:28,5, 3) Mitera (Geyer).

**Mistrzostwa w szczypiorniaku**

Wyniki meczu o mistrzostwa w szczypiorniaku były następujące: TUR-Zjednoczone, 9:1. HKS — Zryw walkower dla Zrywu. W konkurencji kobiecej TUR — Zjednoczone 5:5.

Dnia 8 bm. nastąpi dalszy ciąg rozgrywek.

**Program radiowy na dziś**

12.20 Koncert. 12.40 Z życia nar. słow. Bydgoszcz. 12.50 Koncert. W-wa: 13.50 Poezje, 14.00 Dziennik południowy. 14.30 Inform. Łódź: 14.40 Płyty. 14.55 Kącik film. 15.05 Rezerwa. 15.10 Płyty. 15.30 Wiadomości z miasta i prow. 15.35 Skrzynka radiotechn. 15.45 Koncert. 16.00 Aud. dla dzieci. 16.20 Utwory fort. Chopina. 16.40 Aud. dla młodzieży. 16.55 Poezje 17.10 Koncert. Łódź: 17.55 Aud. dla robotników 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Koncert. 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. Kraków: 20.45 Aud. literacka. Łódź: 21.00 Tańce węgierskie Brahmsa. 21.30 Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 21.40 Skrzynka poszuk. rodzin. 21.58 Komunikat o pogodzie. Katowice: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert żywych. W-wa: 23.00 Ost. wiad. dziennika. Łódź: 23.35 Zakończenie aud. do godz. 23.40.

*Andrzej Żabiński*



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Hanka poświęciła mu wiele. Dała mu dużo serca, traktowała wszystko poważnie, jako że nie jest z rządu kobiet — motyli.

Ma nawet wobec niej pewne zobowiązania już nie natury towarzyskiej, ale moralnej: czyż nie był pierwszym mężczyzną w jej życiu?

Jak więc teraz wybrnąć z tego krętego labiryntu uczuć i zobowiązań?

Inżynier siedzi zamyślony. Uważnie obserwuje go Urszula i znów odgaduje jego myśli:

— Powiedz szczerze, jak jest na imię tej, o której teraz myślałeś?

— Hanka — odpowiada bezgłośnie.

— Ładne imię! A i ona sama jest także piękna. Wygląda na dziewczynę z charakterem i z zasadami.

— O, tak, Hanka jest naprawdę bardzo przyzwoitą i porządną panną.

— I czy bardzo przywiązała się do ciebie?

— Chyba, że tak!

— I opowiada ci często o swojej miłości?

Inżynier potrząsa głową:

— Właściwie bardzo, bardzo rzadko. Nigdy prawie nie zdobyła się na jakieś większe wyznanie, chociaż byliśmy z sobą bardzo blisko. Nie wiem, czy jest tak bardzo skryta i zamknięta w sobie, czy też...

— Czy też nie kocha cię aż tak bardzo, jak to przypuszczasz. Ja myślę, że kobieta, która kogoś szczerze kocha, ma odwagę powiedzieć mu to w oczy. Ja też nie należę do rządu narzucających się kokietek, a jednak, sprowokowana przez ciebie, dałam ci do zrozumienia, czym dla mnie jesteś. A i teraz, choć może powiesz, że jestem nudna, powtórzę ci to w oczy: kocham cię.

Chciał pocałować jej rękę, ona jednak nie pozwalała, żeby przerwał jej niedokończoną myśl.

— Ja mam więcej odwagi od niej. A wiesz dlaczego? Ponieważ z całą pewno-

ścią miłość moja jest większa, niż uczucia Hanki.

— Jednak dziewczyna ta ma dla mnie dużo sentymentu — znów pochmurnieje inżynier.

— Ciebie zaś boli, że zrywając z nią, sprawisz jej przykrość?

— Właśnie to miałem na myśli.

Teraz posępnieje i Urszula.

— Jestem jednak wielką egoistką i myśląc o własnym szczęściu, nie pomyślałam o tym, że zdobywam je z krzywdą kogo innego. Żał mi cichej, dobrej Hanki i z całą pewnością, gdyby w grę wchodził jakiś tylko przelotny mój kaprys, nigdy bym nie stanęła między nią a tobą. Ale ja kochałam cię przecież wcześniej niż ona, To Hanka właściwie odebrała mi ciebie! Mam więc prawo walczyć o twoje serce.

I patrzę mu głębiej w oczy, kończy:

— O twoje serce, które przez tyle, tyle miesięcy uważałam za swoją własność.

W kawiarni jest już pełno. Ten i ów obserwuje od sąsiedniego stolika tych dwoje rozszepczanych i spoglądających sobie w oczy młodych.

Pewnie plotkują już nawet na ich temat! Lecz cóż z tego? Dziś cały świat należy do nich. Nie obchodzi ich więc, co powie ktoś trzeci!

Zbigniew podnosi znowu dłoń panny do swoich ust.

— Urszulo, jestem naprawdę szczęśliwy.

Siedzą dalej w milczeniu. Minuta, która teraz przemija, posiada jakiś dziwny urok. Jest bardziej wymowna niż godzina najczulszych przysięg.

— A jednak — zaczyna znów po chwili panna Brauer — jest mi Hanka żal. Niemniej musisz z nią zerwać.

— Zrobię to — obiecuje bezradnie mężczyzna. — Pozwól jednak, że przygotuję ją najpierw do poważnej rozmowy. Hanka jest dziewczyną delikatną i subtelną. Nie chciałbym jej zranić zbyt twarzą brutalnością.

— Rób tak, jak uważasz za właściwe — odpowiada Urszula. — Lecz proszę pamiętać zawsze o jednym kiedy będziesz w rozterce, że z całą pewnością kocham cię więcej, niż ona.

Nie można powiedzieć, żeby Orszewski był człowiekiem słabego charakteru. Jest dosyć przedsiębiorczy, naogół energiczny, konsekwentny w swoim postępowaniu, typ prawdziwego mężczyzny. Jednakże rzucony między Urszulę a Hankę, wykazuje dziwną chwiejność, tak sprzeczną jego naturze. Serce ciągnie go raczej do tej pierwszej, ale jako dżentelmen rozumie dobrze, że i wobec Hanki ma poważne zobowiązania.

Trafi humor. Łamie się sam z sobą. Niejasność sytuacji zaczyna go przytłaczać.

Z Hanką widuje się coraz rzadziej, wynajdując najrozmaitsze preteksty, usprawiedliwiające zmianę jego postępowania. Ona zaś, wierna swoim zasadom, nie przytrzymuje go nigdy, ani nie zębrze o nowe spotkanie. Chociaż dorozumiewa się, co jest przyczyną oziębłości kochanka, nie robi mu najmniejszych wyrzutów. Tylko oczy jej są smutniejsze niż dawniej.

(D. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ. Drobnie: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — poza tekstem — zł. 14, w tekście i świętecznych — 50 procent drożej. — zł. 21. — W numerach niedzielnych D-012007

Wydawca: Sp. wyd. „Express Ilustrowany“ w Łodzi. Kolegium Redakcyjne. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a. Tel. 112-60, 129-13 i 137-47. Druk. Sp. „Czytelni“, Żwirki 2.